



WITARA

SŁOWIAN

Z OBRZĘDÓW, KLECHD,  
PIESNI LUDU, GUSEŁ, KRONIK  
I MOWY SŁOWIAŃSKIEJ  
WSKRZESZONA

Podstawa wydania:

Romuald Świerzbieński, *Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, guseł, kronik i mowy słowiańskiej wskrzeszona*, Warszawa 1880

Copyright © by Wydawnictwo Marek Derewiecki  
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydanie pierwsze

Redakcja i korekta: Zespół

Projekt okładki: PA

Skład i łamanie: PA

ISBN 978-83-66315-92-1

VintageBooks

Wydawnictwo Marek Derewiecki

ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty

e-mail: [kontakt@vintagebooks.pl](mailto:kontakt@vintagebooks.pl)

Księgarnia: [www.vintagebooks.pl](http://www.vintagebooks.pl)

## SPIS TREŚCI

Przedmowa wydawcy .....	4
Wstęp .....	7
Wiara Słowian .....	41

## PRZEDMOWA WYDAWCY

Niniejsza książka ukazała się po raz pierwszy w roku 1880. Warto zaznaczyć, że pomimo upływu 140 lat od jej pierwszego wydania wiele tez stawianych i bronionych przez autora, pozostało aktualnych.

Autor książki – Romuald Świerzbieński wykazał się wielką erudycją i doskonałym warsztatem historycznym, stosując i łącząc różne metody badawcze. W dużej mierze posłużył się metodą filologiczną (językoznawczą), poddając analizie: występowanie, znaczenie i podobieństwo leksykalne słów z różnych języków słowiańskich, w tym z języków martwych (staro-cerkiewno słowiański). W dużej mierze oparł się również na analizie źródeł historycznych: kronik, roczników, listów, a także literatury pięknej. Zakres materiału badawczego, wykorzystanego do napisania książki najlepiej definiuje jej tytuł – *Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, guseł, kronik i mowy słowiańskiej wskrzeszona*.

Szczególnie warte podkreślenia jest to, że autor potrafił wskazać, porównać i zinterpretować ślady dawnych wierzeń słowiańskich, które odnalazł w mowie, obrzędach i tradycjach sobie współczesnych. Jest to dodatkowym atutem publikacji, gdyż wiele z nich z pewnością nie dotrwało do naszych czasów i świadczy o głębokim zakorzenieniu kultury Słowian w tradycjach pogańskich, jeszcze w drugiej połowie XIX wieku.

Stan badań, wiedzy i dostępnych źródeł historycznych zmienił się oczywiście niepomiaralnie od czasu pierwszego wydania dzieła, dlatego wiemy dziś, że niektóre źródła wykorzystane przez Świerzbieńskiego są falsyfikatami, np. *Sąd Libuszy* (zob. [przyt. 4](#)) czy *Rękopis królowodworski* (zob. [przyt. 32](#)). Nie rzutuje to jednak znacząco na

prawdziwość tez autora, ze względu na dużą liczbę przeanalizowanych źródeł pisanych oraz innych materiałów porównawczych.

\* \* \*

Oryginalny tekst książki, został gruntownie przereklamowany, żeby uczynić go bardziej przystępnym dla współczesnego Czytelnika.

Zmiany redakcyjne obejmują: zastąpienie części wyrażenia archaicznych współczesnymi (np. *by* na *jak*; *w tem* na *w tym*; *któremi* na *którymi*, *temi* na *tymi* itd.); rozłożenie zdań wielokrotnie złożonych na zdania krótsze; uproszczenie interpunkcji (licznie stosowane przez autora przecinki, średniki i pauzy); zmiana szyku niektórych zdań; wyodrębnienie dłuższych cytatów z dzieł kronikarzy w bloczki; uwspółcześnienie zapisu nazwisk (np. Dytmar na Thietmar); pisownia nazw ludów, plemion z wielkiej litery (*słowianie* na *Słowianie*, *polacy* na *Polacy*); rozwinięcie skrótów (np. *Karol W.* na *Karol Wielki*) oraz dodanie przypisów.

W wielu miejscach zachowano pierwotną formę zapisu, w celu oddania właściwego brzmienia, sensu i charakteru języka książki. Dlatego też, w tekście można napotkać wyrażenia archaiczne lub nietypową konstrukcję zdań. W miejscach cytowanych przez autora (cudzysłowy, kursywy) zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

## WSTĘP

Najważniejszym pomnikiem co do Roka – będącego u Słowian Istotą Najwyższą – nie mówiąc o obrzędach, gusłach, klechdach i pieśniach ludu, jest mowa słowiańska. Język cerkiewny, mało i wielkoruski są źródłem bogatym, lecz i polszczyzna, tak stara, jak żyjąca w ustach naszych, posiada dużo i ważnych wskazówek. Zebrawszy to wszystko w jedną wiązanekę, znajdujemy: *Rok, Rokita, rolicina, rokowy, roki, srok, rokować, wyrok, wyrocznia, urok, uroczy, uroczny, uroczysko, uroczystość, prorokini, porok, poroczny, otrok, narok, trok, obrok, sorok, soroka, soroczyca* i *soroczka*.

**Rok** po cerkiewno-słowiańsku<sup>1</sup> (używałem słownika języka cerkiewno-słowiańskiego i ruskiego Cesarskiej Akademii Nauk<sup>2</sup>) oznacza siłę nadprzyrodzoną, rządzącą dolą śmiertelników: „tak osądził, tak zawyrokował Rok”. Dziś u nas *rok* wyraża wiosnę, lato, jesień i zimę razem wzięte, stąd nie ma liczby mnogiej, mówimy lata, nie zaś *roki*. W czasach przeddziejowych, po polsku i po czesku, jak w Rosji, używało się *god*, albowiem jest *godzina* – częśćka roku; i uroczystość noworoczna nazywa się u nas *Gody*. Dlaczego rzeczownik *god* w Polsce zaginął i dlaczego, imieniem *Roka*, przeważa wieczny a fatalny kołowrót wiosny, lata, jesieni i zimy? Następnie zobaczymy, jak słońce i jego położenie względem ziemi, widziane z ojczyzny Słowian, związane są z tym bóstwem. Pomimo nazwania

---

<sup>1</sup> Obecna nazwa języka to staro-cerkiewno-słowiański – przyp. red.

<sup>2</sup> Obecnie Rosyjska Akademia Nauk (ros. Российская академия наук) w Petersburgu; prawdopodobnie chodzi o słownik Władimira Dala – *Tolkowij słowar' żywego wielikorusskiego jazyka* (Толковый словарь живого великорусского языка), Sankt-Petersburg 1863–1866, wyd. 2, 1880–1882 – przyp. red.



jego imieniem czterech pór, pamięć o nim do nas doszła. W rzeczy samej istnieje *Rokita*, Rok zmieniony w czarta, a nasi tłumacze wieszczów rzymskich, *Fatum* wykładali *Wyrokiem*, co więcej *rok* (*annus*) tylko stopniowo wchodził w użycie. Jeszcze w XVII stuleciu *god* nazywano *latem*, a lud nasz *latoś*, Czesi *lato*, Rusini używają *lito*. Nazwaniu, czterech pór rokiem i to sprzyjało, że pierwotnie *god* wyrażał czas nieograniczony: „i posła raba swojego w hod wieczerni”, podobnie i ruskie: „z hodem, pohodi” tegoż uczą. Pochodne od *god*, *godny*, *dogodny*, *wygodny*, zdają się wskazywać, że prarodzice nasi nie przyszedli z Indii lecz są turodcami, aborygenami swej dzisiejszej ojczyzny liczącej cztery pory, między którymi Wesna występuje jako bóstwo, pory co są *dogodne* do zajęć rolniczych.

**Rokowy** oznacza w Rosji fatalny. „Rokowaja sud’ba, rokowej czas” tłumaczymy: „dola fatalna”, „godzina fatalna”, choć rzeczywiście *rokowaja sud’ba* znaczy osądzenie rokowe, wyrok wydany przez Roka, zaś *rokowej czas* jest godziną w której wyrokowano. Małorusi szabasem *rokowym* nazywają dzień, w którym znawczyni Roka (*znacha-rok*) bieszą się (*biesnujut*) na uroczyskach, z tym bóstwem zmienionym w biesa<sup>3</sup>.

**Roki**, nie znane na Rusi, są terminem sądowym: „stawać na roki”. Mówiono też wprost *rok*: „rok taktowy, rok zawity”. Toż wyraża *rok* po cerkiewno-słowiańsku: „Prijeti k’тому izbraniu episkopa na uroczeyny rok”.

**Srok**, nie używany przez nas, jest znany w Rosji: „hodowej srok”. Mają też odeń pochodne: *sroczyti*, naznaczać termin: „w duchowych dziełach desiatilnikom nie suditi nikoho, a sroczyti im pered swiatiteli stawitis” (*Akta historyczne*); też, *srocznaja*; pozew; *srocność*, terminowość, i *srocnyj*, terminowy: „srocznaja robota”, dlatego *srok*, złożony z przyimka *s* i *Rok*, oznacza termin zejścia się z Rokiem, dzień sądów i wyrokowań – słowem równa się naszym *rokom*.

**Rokowanie** dziś jest naradą, w celu osiągnięcia jednomyślności. W sądownictwie wyrażało naradę przed wydaniem wyroku, zaś

---

<sup>3</sup> M. Markiewicz, *Obyczai, powieria i pr. Malorossijan*, Kijów 1860 – przyp. red.

Gdy słońce wstąpi w znak raka, na przesilenie nocy z dniem, dwanaście prorokiń, czterech gęślarzy, co zgłiszcza układali, podpalali i gędali na gęślach, a nadto wierni z całego soroka gromadzili się wieczorem na swoim uroczysku. Prorokinie były w bieli (w soroczy-cy), z wiankiem na rozpuszczonych włosach i bylicą przepasane:

Stało sześć par dziewczek jednako ubranych I bylicą przepa-sanych... Kwiatki barwy rozmaitej usadzą w ozdobne koło I włożą na swoje czoło (Kochanowski, dz. cyt.).

Włosy miały rozpuszczone i były w bieli, gdyż tak, na łysych gó-rach występują czarownice i kobieta rzucająca urok miłości. Ta ostatnia, obracając się w kółko przed oknem urzekanego, naszeptuje wyrazy urzeczenia (Efimeńko, *Zbornik maloross. zaklinanii*<sup>15</sup>). Gę-słarze, w liczbie czterech ustawiają zgłiszcze z dwunastu jodeł, co tak opiewa Goszczyński:

Na piersiach wyżni, nad przejrzystą wodą, Wznoszą stos wielki dwunastojodłowy... Pnie się ku słońcu święty stos wspaniały. Dwanaście jodeł z gałęzi odartych, Zatkniętych wierzchem, spodem rozpostartych, Spiczastą wieżą ku niebu powstały. We wnętrzu jego jeży się chróst suchy. Czterech gó-rali głównie rozżarzyli, Rozkołysali, chrustem upowili, Podęli razem silnemi poddmuchy.

Skoro ogień błysnął: „Radośne wrzaski i silne *oklaski*, Przyjęły zewsząd pierwsze ognia blaski” – i odezwała się gędźba. Prorokinie były biegle w śpiewie i płasaniu: „Wszystkie w śpiewie wyuczone, W tańcu także nie zganione” (Kochanowski). Stawały w koło og-nia, brały się za ręce i poczynały korowód, tj. płaśały, pośpiewując w kółko, bowiem naśladowały pozorny obrót słońca: „Postępujcie tedy krokiem, Ale nie masz jako skokiem” (Kochanowski). Pierwsza

---

<sup>15</sup> Zob. Петро Савич Єфименко, *Зборник малороссийских заклинаний* (*Sbornik malorossiyskikh zaklinanii*), Moskwa 1874 – przyp. red.



U Słowian zaodrzańskich Roka nazywano Prowe. Jak widzieliśmy Rok był źródłem prawa i sprawiedliwości, lecz w XII stuleciu, już cudne dziewy nie trzymały roków, choć te, po staremu odbywały się na uroczyskach, co tak skreśla Helmold w swej *Kronice słowiańskiej*:

Wstąpiliśmy do jednego gaju tej krainy; i tu, pomiędzy drzewami odwiecznymi, ujrzeliśmy dęby święte przekazane bogu tej ziemi Prowe (*Proven*); które to dęby starannie obejmuje tyn; w którym to tynie dwoje wierzei. Do tego gaju, co poniedziałek, lud tej krainy z arcykapłanem (*cum flamine*) i królem zwykł przychodzić, końcem odbywania sądów: lecz nikomu, wyjąwszy sędziów i stron, nie godziło się wchodzić za tyn, do zagrody. Tu też chronili się ci; którym śmierć groziła; albowiem to było i schronieniem (*asylum*)<sup>84</sup>.

Tak więc sędziego przedwiecznego, i orędownika prześladowanych, zatem Roka, Prowe nazywano. On, jako Rok, nie miał ni posągów, ani świątyni. Dlaczego jednakże, choć ta Istota najwyższa, nie posiadała *konu* (*kąta*), ustawę nazywano *za-konem*? Wyroki Prowego ogłaszano w wierzejach tynu, a więc „za konem”. Również wszystkie ogłoszenia księdzów miały miejsce „za konem”, gdyż nikt z wierznych nie mógł wejść do konu.

Okazawszy że Prowe, tak samo jak Kolado, Łado, Kupało, było imieniem Roka jako źródła prawa, przystępujemy do bogów i bożków tych Słowian zachodnich.

*Światowid* wyraża stróża, *wida*, świata, światła i świętości. Helmold i Saxo, pisząc tego boga światowitem, ze świętym Witem pomieszali, i dali powód do błędnych wywodów. Postura tego stróża świata wyrażona w posągu, uzmysławia jego znaczenie. Rzeczywiście, dla pilniejszego stróżowania, dano posągowi cztery głowy patrzące w cztery strony świata. W formie posągu, dano Światowidowi strój i posturę jego wiernych – *rugianorum vitu*, tj. miał włosy

---

<sup>84</sup> Zob. przyp. 7.